Nr. 36 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 14 lutego 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Podatek majątkowy przed forum sejmu.

Odesłanie noweli do komisji.

Tow. Barlicki i Hausner wchodzą w skład rządu.

WARSZAWA. 12. lutego. (tel. wł.) Dziś odbyła się konferencja między premjerem Skrzyńskim a tow. Barlickim w sprawie wejścia tow. Barlickiego do rządu. Jak się dowiaduje Wasz korespondent tow. Barlicki zostanie ministrem robót publicznych z tem, że wejdzie w skład politycznej i ekonomicznej sekcji Rady ministrów. Tow. Hausner powołany będzie na podsekretarza stanu w ministerstwie robót publicznych. Podpisanie nominacji nastąpi jutro.

Zwycięska walka P. P. S. o podatek majątkowy.

Nowelę odesłano z powrotem do komisji.

WARSZAWA. 12. lutego. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu zabrał głos pos. Skrzypa (komunista) celem postawienia wniosku w sprawie zajść w Kaliszu, ponieważ nie zastosował się do wezwań marszałka, marszałek odebrał mu głos. Wniosek upadł. Następnie marszałek oznajmił, iż w sprawie zajść kaliskich została zgłoszona interpelacja PPS. na którą odpowie min. Raczkiewicz. Tow. Gardecki odczytał wniesioną interpelację, omawia przebieg wypadków, godnym pożałowania jest fakt, iż władze administracyjne doprowadziły do takiego wzburzenia wśród bezrobotnych, oraz domaga się przeprowadzenia surowego śledztwa i ukarania winnych.

Min. Raczkiewicz twierdził w swej odpowiedzi, że władze administracyjne nie były w stanie zapobiedz zaburzeniom, rząd dokłada i dokładał starań, aby ulżyć bezrobotnym. Na wniosek pos. Wierczaka sejm uchwalił przyjąć oświadczenie ministra Raczkiewicza bez dyskusji Podczas przemówienia ministra i po tej uchwale na ławach Niez. P. Chł. bicie w pulpity i okrzyki. Po omówieniu ust. stemplowej przystąpiono do sprawy noweli o podatku majątkowym, obniżającej ogólną sumę podatków z 1 miljarda na 409 mil.

Pod kategorycznym naciskiem PPS. stronnictwa koalicyjne przed kilku dniami zgodziły się na odesłanie noweli z powrotem do komisji.

Gdy odpowiedni wniosek został zgłoszony przeciw niemu nie wystąpił ani p. Stroński, ani p. Wierzbicki, ale pos. Socha ze Str. Chł. a kiedy znaczną większością głosów wniosek przeszedł, na ławach Str. Chł. i N. P. Chł. ozwały się okrzyki i gwałtowne bicie w pulpity.

W ten sposób pierwszy akt walki o pociągnięcie klas posiadających do świadczenia na rzecz państwa został zakończony.

Nowela została cofnięta.

Manifestacyjny strejk górników.

WARSZAWA 12 II. (tel. wł.) Dziś w Zagłębiu Dąbrowskim wybuchł imponujący strejk górników, Jest to manifestacja przeciw zerwaniu przez pracodawców umowy zbiorowej i łamaniu ustawy o czasie pracy. Odbyły się 3 ogromne wiece na których przemawiali tow. Stańczyk, Regar i Bielak. Jednogłośnie przyjęto rezolucję Związku Górników. W czasie zgromadzenia zebrani wznosili okrzyki na cześć PPS i Związku Górn.

Na kopalni "Saturn" i w Czeladzi doszło do zaburzeń, które trwały do godz. 5-tej Na zarządzenie starosty będzińskiego aresztowano przewodniczącego żółtego związku (Pol. Praca) Raźniewskiego, aresztowano jeszcze kilkanaście osób, wśród nich tow. Bergera członka Rady Nacz. PPS. W południe wyjechał do Czeladzi tow. Stańczyk celem opanowania sytuacji co można było uczynić przez odbycie wiecu, na który starosta będziński, wbrew instrukcjom z Ministerstwa i telefonicznym poleceniom wojewody, nie pozwolił. Wobec czego tow. Stańczyk udał się do zgromadzonych uspokajając i wzywając do rozejścia się, oraz zapewniając, iż wniesie w tej sprawie interpelację.

—:::—

Senzac. rewelacje o knowaniach faszystowsk. na Węgrzech

LONDYN. 12. lutego. (S. W.) "Daily News" podaje senzacyjną i fantastyczną wiadomość w sprawie stanowiska Włoch wobec Węgier. Jak wiadomo istnieje w Rzymie biuro dla utrzymania stosunków międzynarodowych, które zatrudnia 150 pracowników. Na czele tego biura stoi siostrzeniec kard. Gasparriego. W roku 1923 miał się udać — według "N. D." szef owego biura na Węgry by wejść w kontakt ze Zw. Odradzających się Węgier. Usiłował on tam zjednać Apponyiego dla kandydatury arc. Albrechta na tron węgierski, przyczem powoływał się na rzekomą zgodę Mussoliniego na tę kandydaturę. Miano tam również — wedle "N. D." ułożyć plan obalenia rządu republikańskiego w Austrji i stworzenia w jego miejsce rządu tymczasowego pod kierunkiem faszystów włoskich i austrjackich. W konferencji tej miał brać również udział zastępca Poincarego, który przemawiał za oderwaniem od Niemiec Bawarji i za utworzeniem odrębnego państwa bawarskiego. W tej sprawie miała się odbyć konferencja w Rzymie, na której rozpatrywano możliwość interwencji Czechosłowacji i Jugosławji na wypadek przeprowadzenia tych planów. Wykrycie fałszerstw węgierskich udaremniło — zdaniem pisma angielskiego — całą tę akcję.

Orgje policyjne na kresach.

WARSZAWA. 12. lutego. (tel. wł.) Z Łuninca otrzymujemy następującą depeszę: Dnia 7. b. m. w Hutorach merlińskich pow. stoliński odbywało się zgromadzenie komitetu wiejskiego PPS. Nai o zebranie wdarło się 6 uzbrojonych policjantów i wyzwiskami poczęło prowokować zebranych. Gdy pod groźbą oddania salwy zebrani się rozpierzchli, policjanci strzelali do uciekających.

Aresztowano 2 uciekających, a jednego z nich Wasyla Pochowicza zastrzelono, poczem sfałszowano na policji kartkę, dowodzącą, rzekomego samobójstwa.

Tow. Dzięgielowski wniósł w tej sprawie interpelację, domagającą się położenia kresu orgiom policyjnym.

—:::—

O ratyfikowaniu konwencji waszyngtońsk.

GENEWA. 12. lut. "Journal de Geneve" dowiaduje się, że zaproponowana przez rząd angielski, konferencja ministrów pracy w sprawie ratyfikacji konwencji Waszyngtońskiej o 8 godzinnym dniu pracy ma się zebrać 15-go marca.

Pr. 69/26

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie »Dziennik Ludowy« nr. 32 z dnia 10/2 1926. pod tytułem: »Sprawiedliwość ślepa na sprawki Thumenów« w ustępach między słowami: a) sprawki Thumenów.. a: jest rzeczą b) bohaterów narodowych... a: Thumenowie, którzy c) obecnej Polsce... a: i tu zacytujemy d) nie zamyka... a: ciekawi jesteśmy — zawiera znamiona występku §§ 300, 305 uk. uznał dokonaną w dniu 9/2 1926 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz.p.p. nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. p.

Lwów, dnia 10 lutego 1926 Hawel.

Faszystowscy napoleonidzi.

Wojownicza, przepojona duchem nacjonalizmu i zaborczości mowa Mussoliniego wywołała w prasie francuskiej i angielskiej żywe komentarze. Prasa francuska zwraca w szczególność uwagę na ustęp mowy Mussoliniego, w której z tupetem grozi on zatknięciem sztandarów włoskich z tamtej strony granicy. Prasa francuska widzi w tej mowie manifest wojenny, a pisma angielskie nazywają wystąpienie Mussoliniego pobrzękiwaniem szabią i stwierdzają, że podkłada on ogień na granicy włosko-austrjackiej.

Czy faszystom włoskim rzeczywiście spieszy się do wojenki?

Paryski korespondent "New York Hera'd'u" odbył ostatnio wycieczkę naukową po Włoszech i swoje wrażenia streścił w szeregu artykułów zamieszczonych we wspomnianym dzienniku.

Stwierdza on, że w marcu br. zostanie zaciągniętych do wojska 200.000 nowych rekrutów, ponadto faszystowska milicja składa się z licznych oddziałów wyśmienicie zaopatrzonych i dobrze wyćwiczonych.

Korespondent twierdzi dalej, że włoski program budowy samolotów wojennych jest w ten sposób sporządzony, iż w przeciągu 2—4 lat Italja będzie w posiadaniu 182 eskadr, składających się z 3.000 sztuk aeroplanów.

Włoski budżet przeznaczony na budowę floty powietrznej przewyższa odpowiedni budżet Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.

Jeżeli chodzi o rozbudowę floty morskiej, to Włochy budują przedewszystkiem lekkie krążowniki i łodzie podwodne. Dawny port wojenny Pola z powodu przestarzałych urządzeń został zastąpiony portami: Spacją w zatoce Genueńskiej i Tarentem.

Inne kombinacje snuje wiedeński "Der Morgen" na podstawie informacji z Insbruku. Pismo to twierdzi że to nie Mussolini wywołuje wojnę, ale przeciwnie, monarchistyczni faszyści w Bawarji! Mianowicie całą hecę antywłoską prowadzą prawicowcy bawarscy rozmyślnie w celu sprowokowania rządu włoskiego do zbrojnego przekroczenia granicy koło Brenneru. Zamieszki i powikłania międzynarodowe, któreby powstały w następstwie tego kroku rządu włoskiego, posłużyłyby za pretekst do ogłoszenia w Bawarji dyktatury, proklamowania ks. Rupprechta królem bawarskim i przyłączenia północnego Tyrolu do Bawarji.

Wyciągnięty miecz Mussoliniego stępiła jednak odpowiedź niemieckiego ministra spraw zagr. Stresemanna, który konflikt wywołany przez nacjonalizm włoski i niemiecki chce załatwić w sposób słuszny i sprawiedliwy.

"My także — mówił — mamy narodowe mniejszości i tylko wówczas będziemy mogli z pełnem przekonaniem i czystem sumieniem występować w obronie niemieckich mniejszości zagranicą, jeżeli to, czego żądamy dla Niemców, damy mniejszościom w naszej niemieckiej ojczyźnie".

Niewiadomo, jak się ta sprawa, grożąca pokojowi europejskiemu rozwikła. Niemcy, jak widać, spokorniały, a Mussolini prawdopodobnie nie będzie mógł się zabawić w Napoleona.

—:—

Nowy manewr komunistyczny o jednolitym froncie spalił na panewce.

(Inf. Międz.) Wzburzenie z powodu nadużyć i zbrodni faszystów jest szczególnie wielkie wśród Włochów przebywających w Szwajcarji. Komuniści chcieli to wykorzystać i zainscenizowali ponownie stary manewr "jednolitego frontu" w formie Ligi antyfaszystowskiej.

Jak wiadomo próbę tę podejmowali oni już z okazji międzynarodowego kongresu socjalistycznego w Hamburgu. Rozumie się, że kongres odrzucił z miejsca ten manewr. Próba skaptowania szwajcarskiej partji socjalno-demokratycznej dla komunistycznych celów również spaliła na panewce.

Z całą otwartością wypowiedział się przeciw niej organ tej partji "Volksrecht" a kierownictwo partji powzięło na posiedzeniu w dniu 2. lutego następującą uchwałę:

"Kierownictwo Szwajcarskiej Partji Socjalno-Demokratycznej odrzuca swój współudział przy zakładaniu Ligi antyfaszystowskiej i poleca oddziałom partyjnym nie przyłączać się do tego rodzaju organizacji lokalnych, albowiem partja nasza jest już i tak pod względem swej istoty i swoich celów z gruntu antyfaszystowska. Ponieważ ruch socjalistyczny znajduje się w ustawicznym konflikcie i stoi w sprzeczności z dążeniami faszyzmu, uważa kierownictwo partji za zbyteczne zakładanie nowej specjalnej "nadorganizacji" o tych samych celach. O ile inne organizacje życzą sobie wspierać partję w walce przeciw faszyzmowi, może nastąpić porozumienie w tej sprawie od wypadku do wypadku.

Opieka nad wychodźtwem w Austrji.

(Inf. Międz.) Kwestją wychodźtwa zajmują się bardzo pilnie przedstawiciele klasy robotniczej Austrji. W sprawie tej obradowała w Wiedniu 16. stycznia konferencja delegatów wszystkich austrjackich Izb robotniczych.

Zajmowano się szczególnie kwestją wychodźtwa do Brazylji i do Rosji. Wobec wielkiej praktycznej doniosłości tych kwestji, tego rodzaju konferencje będą się odbywać stale, a Izby robotnicze wejdą w porozumienie z innymi czynnikami kompetentnymi do zajmowania się tą sprawą.

Krassin umierający.

BERLIN, 12. lutego. "Abendblätter" donoszą z Paryża: Jak donosi jeden z tutejszych pism wydawanych w języku rosyjskim, poseł sowiecki w Londynie Krassin, który od chwili zachorowania przebywa w poselstwie sowieckiem w Paryżu, znajduje się w agonji. W poniedziałek sporządził Krassin testament i wezwał do siebie żonę i dzieci, które nie opuszczają go dzień i noc.

—:—

Ukraiński narodny sojuz u premjera.

WARSZAWA, 12. lutego. (A. W.) Prezes Rady ministrów p. Skrzyński przyjął wczoraj delegację nowego stronnictwa p. n. "Ukraiński Narodny Sojuz", z prezesem zarządu Sewerynem Daniłowiczem na czele. Delegacja wyraziła wobec prezesa Rady ministrów lojalność względem Rzplitej polskiej. Następnie delegacja udała się do ministra Kiernika, przedstawiając mu szereg postulatów w dziale rolnictwa.

Akademickie łamistrejki.

WARSZAWA, 12. lutego. (A. W.) Wczoraj wieczorem doszło do krwawego starcia między strejkującymi robotnikami w fabryce garbarskiej B-cia Pfeiffer w Warszawie a grupą studentów uniwersytetu. Mianowicie, gdy robotnicy w liczbie 320 uchwalili strejk z powodu zredukowania przez zarząd 50 robotników, dyrekcja zaangażowała do pracy kilkudziesięciu akademików, dając im 10 zł. dziennie i obiad. (!) Studenci wychodzący wczoraj z fabryki sprowokowali grupę robotników i dotkliwie zostali pobicia. Policja obsadziła zabudowania fabryczne.

BORYS PILNIAK.

Dobra Biełokońskie.

2)

(Tłumaczyła z rosyjskiego W. B.)

(Ciąg dalszy).

W tym momencie zegar wybił trzy kwadranse, zegar roboty majstra z XVIII wieku, był w zamku w Kremlu, w Moskwie, potem podróżował z książętami Wadkowskimi po Kaukazie ile razy on musiał wydzwonić swoje tik-tak, aby przemierzyć dwa stulecia. — Książę usiadł przy oknie, patrzał w rzedniejący park. Siedział nieruchomo, blizko godzinę opierając się łokciami o marmurowy parapet okienny, myślał, wspominał. Dumanie przerwał Kołoturow, przeszedł w milczeniu z dwoma parobkami do gabinetu. Tam starali się unieść biurko. Szło im niezręcznie — w biurku coś trzasnęło.

Podniósł się wtedy szybko.

Włożył swój szeroki szary płaszcz, miękki kapelusz i poszedł po szeleszczących liściach przez folwark, koło stajni i gorzelni, zatrzymał się chwilę i zdecydował, że musi iść nie spiesząc się, iść dwadzieścia wiorst, pierwszy raz tak iść pieszo. Jakie to w rzeczywistości wszystko proste i straszne w swojej prostocie.

Słońce już się schowało, na zachodzie paliło się purpurą. Przeleciało ostatnie stado wron, zapanowała stepowa cisza jesienna. Pierwszy raz w życiu szedł tak lekko, bez niczego, nie wiedząc dokąd i poco.

Gdzieś bardzo daleko w stepie szczekały psy. Zrobiło się zupełnie ciemno, zapadła milcząca, jesienna mroźna noc.

Osiem wiorst przeszedł szybko, niepostrzeżenie, a potem zatrzymał się chwilę, aby przewiązać sznurowadło u butów — i nagle poczuł bezmierne zmęczenie, łamanie w nogach, w ciągu dnia przeszedł już czterdzieści wiorst. Tam dalej rozciągała się wieś Machmylka, w młodości swojej, jako student, jeździł tam do rezerwistki, nocował u niej potajemnie, teraz nie pójdzie do niej: za nic. Wieś robiła wrażenie, jakby przypłaszczone do ziemi, zawalona cała olbrzymiemi snopami słomy, pachniała chlebem i nawozem. Przywitały go psy szczekaniem, ukazały się jak ciemne plamy u jego nóg, całem stadem.

Zapukał do okienka pierwszej chaty oświetlonej łuczywem, po dość długiej chwili odezwano się z wewnątrz.

— Kto tam?

— Otwórzcie, dobrzy ludzie, chcę nocować

— A kto taki?

— Przechodzień.

— Zaraz.

Wyszedł chłop, w czerwonych portkach, boso z łuczywem, przyjrzał mu się dokładnie.

— Książę? Jaśnie oświecony? Przemędrkowali?... Chodźcie, czy jak. — Położyli na podłodze ogromną wiąź słomy, trzeszczało łuczywo świerkowe, czuć było potem i nawozem.

— Połóż się, książę, śpij z Bogiem.

Chłop położył się na piecu, westchnął coś tam baba zaszeptała, chłop odburknął; potem odezwał się głośno:

— Książę! Ty śpij, tylko jutro rano odejdź przed świtaniem, żeby nie widzieli. Wiesz sam, czasy smutne. Mimo wszystko tyś pan, z panami trzeba skończyć. Baba obudzi — A ty śpij.

Trzeszczało świerkowe łuczywo w kącie, chrzakały prosiaki. Położył się nie rozbierając, czapkę podłożył pod głowę i natychmiast zdjął z szyi karalucha. W ogłuchym stepie zasypanym ziarnem i zbożem, z olbrzymiemi snopami słomy, z izbami śmierdzącemi, przepełnionemi wszami, pluskwami, pchłami karaluchami, gdzie żyją razem ludzie, cielęta i świnie — leżał na słomie książę, przewracał się gryziony przez pchły i myślał z goryczą o tem, że po kilku stuleciach będą pisać o dniach największego, najcudniejszego przejawienia się ducha ludzkiego. Podszedł prosiak, obwąchał i odszedł. Do okna zaglądała jasna gwiazda — bezkresny świat. Już we wsi piały koguty.

Nie wiedział kiedy zasnął. O świcie zbudziła go baba i wyprowadziła za wieś. Odszedł prędko, wymachując witką, z podniesionym kołnierzem u palta. Niebo było zadziwiająco głębokie i błękitne. Na stacji, razem z rozwożącymi mąkę wcisnął się w kąt zaopatrzonego w piec wagonu towarowego i unurzany mąką pojechał do Moskwy.

(C. d. n.)

—:::—

Zakład ubezpieczenia robotn. od wypadków karykaturą instytucji społeczn.

Prowokacyjna gospodarka kapitalistycznej większości zarządu.

Memorjał ubezpieczonych robotników do ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Lwowski Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków należy do tych instytucji rzekomo społecznych, które swojej roli zupełnie nie spełniają, a wśród ubezpieczonych spotykają się z najostrzejszą krytyką. Dość powiedzieć, że ubezpieczony, który z powodu wypadku w pracy stał się zupełnie niezdolnym do pracy, kaleka nie może dostać wyższej renty ponad 60 proc. zarobku. Dosadną ilustracją tego marnego "świadczenia" niech będzie to, że nowoczesne ubezpieczenia tego rodzaju wypłacają niejednokrotnie wyższe od zarobków renty, bo zupełny kaleka potrzebuje więcej bądź na specjalną opiekę, bądź na ciągłe leczenie.

Wdowy po zabitych dostają w naszym zakładzie zaledwie 20 proc., sieroty tylko do 15 roku życia otrzymują paru złotowe renty. — Zakład ten jest pasorzytem kas chorych, bo za okaleczałych, leczonych w kasach chorych i pobierających tam zasiłki pieniężne zwraca zakład należytość tylko do wysokości przyznanej przez siebie marnej renty. Oto tylko kilka przykładów.

Fundusze Zakładu, wkładki i świadczenie są oparte na t. zw. kapitalizacji rent. Skutki tego systemu są tego rodzaju, że ciągle gromadzi się olbrzymie rezerwy, a oszczędza się na kalekach. Już przed wojną zakład ten miał nadmiar pieniędzy, w rezerwie, a renciści cierpieli najskrajniejszą nędzę, a gdy przyszła wojna i dewaluacja, rezerwy djabli wzięli, a renciści dostawali na kpiny zakrawające groszowe zaopatrzenia. System kapitalizacji rent w zupełności zawiódł.

W tym ubezpieczeniu musi nastąpić natychmiast radykalna zmiana. — Że ten Zakład utrzymał się w takiej postaci do tego czasu, wina spada na tych, którzy zakładem tym rządzili. Robotnicy nie mieli tam żadnej reprezentacji, rządzili wyłącznie pracodawcy. — I dziś jeszcze grupa robotnicza ma zaledwie 14 zastępów na 44 członków, bo dzięki pośrednim wyborom robotników metalowych reprezentuje dyrektor fabryki, rob. krawieckich dyr. Zakładu odzieżowego, a fornali i Maryśki wiejskie urzędnik banku rolniczego.

Jak już donosiliśmy, ostatnie posiedzenie zarządu robotnicy demonstracyjnie opuścili, prowokacyjnie majoryzowani przez kapitalistyczną większość i złożyli następujący

Memorjał Ministerstwu Pracy.

Podpisani członkowie Zarządu Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie z grona ubezpieczonych, zmuszeni głębokiemi różnicami poglądów na zasadnicze sprawy ubezpieczenia, jakie między nimi, a przedstawicielami pracodawców ostatecznie w nader ostrej formie ujawnił przebieg posiedzenia z dnia 31 stycznia br., odnoszą się do Pana Ministra z poniższem przedstawieniem.

Jako przedstawiciele ubezpieczonych uważamy za swój obowiązek ich interesów bronić, zaś jako dostatecznie uświadomieni co do ważności ubezpieczeń społecznych robotnicy nie pragniemy stawiać nadmiernych — szczególnie w obecnym momencie ciężkim przez całe społeczeństwo przeżywanego kryzysu gospodarczego — żądań, które w danej chwili pozostałyby wyłącznie tanimi frazesami demagogicznymi.

Z powyższego wychodząc stanowiska zgłosiliśmy na ostatnie pos. Zarządu, w związku z mającą być traktowaną sprawą zmian statutu szereg postulatów, których spełnienie uważamy za jedyną gwarancję należytego wykonywania słusznych praw ubezpieczonych oraz pełnego zadośćuczynienia samej idei ubezpieczenia społecznego, jako takiego.

Wśród zgłoszonych wniosków postawiliśmy żądanie, aby na porządku dziennym umieszczoną została sprawa nowelizacji ustawy z dnia 28 grudnia 1887 austr. dz. ust. p. Nr. 1/ex 1888 — wychodziliśmy z założenia, że w wyniku dyskusji Zarząd Zakładu winien wystąpić wobec Rządu z konkretnymi wnioskami. Zgodziliśmy się na odroczenie tej sprawy do specjalnie w tym celu zwołać się mającego posiedzenia mimo, że co do lojalności w dotrzymywaniu układów ze strony większości Zarządu mamy dotychczas smutne doświadczenia — ostatnio przy sprawie podwyższenia świadczeń. Poza sprzecznością z ustawą większość za najpoważniejszy argument podaje fakt, iż to napotkałoby na duże trudności ze względu na kapitalizację rent.

Przy sposobności zauważamy, że zgodnie z większością miarodajnej w tym względzie opinji i stanowiskiem Min. Pracy i Opieki Społecznej, zajętem w projekcie ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych,

JESTEŚMY ZWOLENNIKAMI SYSTEMU REPARTYCJI.

a system kapitalizacji przy obecnych tendencjach rozwojowych ubezpieczeń społecznych uważamy za anachronizm. Zwrócić też musimy uwagę, że kapitalizacja rent w Zakładzie ubezpieczenia od wypadków w matematyczno-technicznych obliczeniach opiera się na przewidywaniu 4 proc. rocznie od kapitału, gdy tymczasem istotnie lokuje się tenże kapitał na procent przeciętnie czterokrotnie wyższy, stwarzając w ten sposób nadwyżkę, zdolną do pozwalającego podwyższenia świadczeń bez obciążenia płatników i bez ujmy dla kapitalizacji.

Dziś jednakowoż przy stałej większości — pracodawców w Zarządzie Zakładu obserwujemy stan taki, że tenże w swoich uchwałach kieruje się wyłącznie interesem pracodawców i wyłącznie z nimi porozumiewa się tak dalece, iż prezes Zarządu na posiedzenia Izb handlowych i przemysłowych dla traktowania z przedstawicielami handlu i przemysłu wprowadza nawet urzędników Zakładu, którzy już chyba niewątpliwie objektywne stanowisko zajmować winni, z najbardziej zaś zainteresowanymi ubezpieczonymi nie tylko poza Zakładem nie mówi się, ale i ich reprezentację w Zarządzie lekceważy się. Przy takim stanie rzeczy nie możemy przez swoją obecność w Zarządzie brać na siebie współodpowiedzialność za stałe i systematyczne postponowanie interesów ubezpieczonych.

Po odroczeniu dyskusji w sprawie nowelizacji ustawy staraliśmy się przeprowadzić — przynajmniej pewne postulaty, osiągalne drogą zmian statutowych. Zaproponowaliśmy też od siebie zmiany, które nie kolidowałyby z dotychczas obowiązującą, a przed czterdziestu bez mała laty w monarchji austrjackiej wprowadzoną ustawą. Jeżeli uważamy, że utrzymywanie wysoce niedemokratycznych przepisów wzmiankowanej ustawy przy dzisiejszym rozwoju ustawodawstwa społecznego w Państwie Polskiem jest samo przez się wprost niedopuszczalnem, to już za urągające wszelkim zasadom słuszności i demokracji uważać musimy utrzymywanie w statucie Zakładu społecznego najbardziej reakcyjnych przepisów, których zmiana — jak wyżej zaznaczyliśmy — jest zgoła możliwą nawet wobec takiego anachronizmu wśród ustawodawstwa społecznego, jaki stanowi dotycząca ustawa.

Wśród kardynalnych naszych postulatów zażądaliśmy wprowadzenia do statutu postanowienia co do

PIĘCIOPRZYMIOTNIKOWYCH WYBORÓW DO ZARZĄDU ZAKŁADU,

co w myśl brzmienia ustawy reguluje wyłącznie statut. Dotychczas w Zakładzie obowiązujący system wyborów kurjalnych i pośrednich urąga wszelkim zdrowym zasadom ustawodawstwa socjalnego i nie zabezpiecza ubezpieczonym przedstawicielstwa, w Zarządzie nawet w połowie jego członków w myśl ustawy. Statut bowiem obecnie bezpośredni wpływ na wybory oddaje pracodawcom, którzy zwołują zgromadzenia prawyborców i swoją obecnością wpływają na wybieranie osób wyborców. Tem tylko da się wytłumaczyć fakt, że ubezpieczeni robotnicy przemysłowi w Zarządzie reprezentowani są przez dyrektora przedsiębiorstwa, krawcy przez dyrektora olbrzymiego zakładu odzieżowego, robotnicy rolni przez urzędników Związku Ziemian i Banku roln., którzy oczywiście swoimi głosami stwarzają stałą większość dla pracodawców. Najsilniejszy przeciwko powyższemu postulatowi argument większości Zarządu, jakoby przy tak dużej ilości ubezpieczonych nie były możliwe wybory pięcioprzymiotnikowe, jest nieistotnym, — skoro zważy się, iż z takiemi właśnie wyborami doskonale dają sobie radę najpotężniejsze nawet Kasy Chorych również o kroćiach tysięcy członków.

Na żądanie, aby zagwarantowano statutem

ODRĘBNE DLA GRUPY UBEZPIECZONYCH WYBORY

do Wydziału Administracyjnego, spotkaliśmy się z odpowiedzią pracodawców, że skoro mają większość, "nie myślą ani piędzi z praw swoich ustąpić". Wobec tego przepis, zapewniający ubezpieczonym połowę tylko członków Zarządu wydany zostaje jeszcze na urągowisko, skoro Wydział Administracyjny, na którym leży punkt ciężkości rządów w Zakładzie pozostaje już wyłącznie w rękach pracodawców, choćby nawet z grupy ubezpieczonych wybranych.

Stanowisko ostatnie uznać musieliśmy za cyniczne wyzwanie ze strony większości Zarządu pod naszym adresem i opuściliśmy salę posiedzeń, zrzucając z siebie w ten sposób wszelką odpowiedzialność za lekceważenie interesów ubezpieczonych.

Przy głosowaniu

WIĘKSZOŚĆ ZARZĄDU STARAŁA SIĘ WPROWADZIĆ NAS W BŁĄD,

udowadniając, że wymaganą do zmian statutu kwalifikowaną ilość głosów dwu trzecich obecnych posiada. Wobec tego zmuszeni jesteśmy kategorycznie stwierdzić, że głosy nasze w ilości trzynastu, oddane przeciwko dwudziestu pięciu głosom pracodawców łącznie z przewodniczącym Zarządu, uniemożliwiły wymaganą statutem większość i żadne obliczenia nie zdołają zaprzeczyć, że pracodawcom brakowało jednego głosu.

Nie możemy nie podnieść, że właśnie przed powyższem bardzo doniosłem posiedzeniem zaszedł później przez nas stwierdzony przypadek, który poprzednio w żadnym wypadku nie miał miejsca, iż jeden z członków naszej grupy i to właśnie przewodniczący nie został o posiedzeniu zawiadomiony, dzięki czemu grupa pozbawioną została swego przywódcy i jednego głosu.

Przedkładając powyższe przedstawienie podpisani upraszają Pana Ministra o łaskawe wejrzenie w działalność większości Zarządu Zakładu ubezpieczenia od wypadków we Lwowie celem należytego salwowania praw ubezpieczonych.

Podpisani proszą o unieważnienie uchwał, które nie posiadały za sobą kwalifikowanej większości.

Straciwszy zupełnie zaufanie do obecnej większości Zarządu, prosimy o ewentualne jego rozwiązanie i wprowadzenie komisarza, który zaproponowałby konieczne a słuszne zmiany statutu i na nowych podstawach przeprowadził wybory równocześnie dla całego terytorjum obowiązywania ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, gdyż przeprowadzane przez obecną większość dodatkowe wybory na terytorjum b. Kongresówki nie dałyby słusznych wyników.

Lwów, dnia 3 lutego 1926.

Suchy, Drobut Tadeusz, Bielec Ignacy, Bożek Tomasz, Henz Edmund, Drobut Bronisław, Pindycki Jan, Ćmiel Jan, Kiszko Jerzy, Wożański Michał, Rejdych Franciszek, Bednarski Stanisław, Kosowski Jan, Barański Józef.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 lutego

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFOW OGŁASZA: Z dniem 15-go lutego br. zaprowadzoną zostanie nowa relacja telefoniczna między Lwowem a Mukaczvo w Czechosłowacji.

Opłata taryfowa za trzyminutową zwykłą rozmowę w tej relacji wynosi 2 zł.

LWOWSKIE SENZACJE ZNAJDUJĄ ECHO W GDAŃSKU. Policja Gdańska donosi lwowskiej policji, iż doniesiono jej, jakoby lwowskie dzienniki podały wiadomość, iż we Lwowie aresztowano 4 agentki handlu żywym towarem jakoto: Ros. Rymasińką z Żydaczowa, Olgę Orlańską z Warszawy, Hel. Kosar ze Zborowa i Dom. Biedz z Mościsk.

Wobec tego policja gdańska powołując się na konwencję międzypaństwową domaga się informacji w powyżej wspomnianej sprawie. Stwierdzić należy, iż wiadomość podana przez policję gdańską o podaniu tej wiadomości przez dzienniki lwowskie nie jest prawdziwą.

RABUNEK I CIĘŻKIE POBICIE NAPADNIETEGO. Onegdaj wieczorem przechodził przez wieś Worochtę, pow. sokalskiego, kupiec Salomon Lacher, spiesząc do pobliskiego Uhnowa. Niespodzianie napadło na niego kilku miejscowych parobków, którzy go pobili laskami i kołami do utraty przytomności, poczem zrabowali mu 30 dolarów i zbiegli.

Zmasakrowanego odwieziono do szpitala w Bełzie, gdzie odzyskał przytomność. Policja aresztowała 3 podejrzanych o ten napad parobków, z pomiędzy których Lacher agnoskował 24-letniego Mikołaja Ostrówkę jako jednego z rabusiów. Stanie on prawdopodobnie przed sądem doraźnym. Stan zdrowia pobitego jest beznadziejny.

Z WYSTĘPÓW MISTRZÓW DŁUTA I WYTRYCHA. Nieznany sprawca wyłamał zamek od drzwi mieszkania Zacharjasza Kecha przy ul. Sykstuskiej poczem dostawszy się do wnętrza skradł większą ilość garderoby, wartości 1.340 zł.

Ksawera Kaznowska, zam. przy ul. Królewskiej, doniosła policji, że jej sublokatorzy P. Hnidec i R. Czołowska wyprowadzając się zabrali na jej szkodę pierzynę i pierze, wartości 60 zł.

W Tarnowie aresztowano Abrahama Izaaka Polla, false Brauchera, zam. we Lwowie przy ul. Janowskiej L. 16, przy którym znaleziono 3 koszule damskie z koronkami ze znakami M. K. kapelusz męski popielaty i przybory do modlitwy (Twilem), które to rzeczy są nieznanego pochodzenia.

Nieznani osobnicy włamali się nocą do kjosku stojącego przy drodze Wuleckiej, skąd skradli na szkodę Ignacego Horyńca cukierki i tutki do papierosów, wartości 50 zł.

65-letnia Johanna Szwec skradła w bramie realności przy ul. Szeptyckich bańkę z mlekiem na szkodę M. Waryńskiej. Policja aresztowała Szwecową.

Izaka Scheiningera aresztowano za kradzież walizy z artykułami spożywczymi na szkodę A. Skobla.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za oszustwo i lichwę mieszkaniową aresztowano Ozjasza Felhendlera, zam. przy ul. Kasztelańskiej pod L. 8.

Za włóczęgostwo aresztowano Wincentego Franczuka, Leopolda Sochę, Michała Goronia, Piotra Sawickiego, Andrzeja Kaprala, Józefa Sawickiego, oraz Jana Krzanowskiego za żebractwo.

—:::—

Zamach samobójczy kobiety.

Wczoraj o godz. 8-mej wieczorem powiadomiono Pogotowie rat., iż w realności przy ul. Kleparowskiej 7 a zatruła się jakaś kobieta. Lekarz dr. Adamiak stwierdził zgon desperatki po przybyciu na miejsce. Denatką była 42-letnią Jetti Kahnowa, żona b. zarządcy dóbr, cierpiąca od pewnego czasu na nerwową chorobę.

Nieszczęsna zatruła się 10-ma pastylkami sanku potasu (cyankali) i w przeciągu minut kilku zmarła pomimo natychmiastowej pomocy lekarza dra Oksnera.

Lekarz dzielnicowy pozostawił zwłoki przez noc w mieszkaniu do zarządzenia prokuratorji sądu karnego. Policja zarządziła dochodzenia.

Tragedja cmentarza Łyczakowskiego.

Policja w dalszym ciągu przeprowadza śledztwo w sprawie tajemniczego zgonu śp. Makolondry. Wyniki śledztwa są utrzymywane w tajemnicy, wskutek tego niektóre dzienniki gwoli senzacji podają mylne wiadomości w tej sprawie. Między innemi podano, jakoby został aresztowany pewien restaurator z powodu "niejasnych" odpowiedzi.

Wiadomość ta jest nieprawdziwą, albowiem poza przytrzymaniem pewnej dziewczyny o czem podawaliśmy, nikogo więcej nie aresztowano.

Dotychczas zdołano ustalić przebieg działalności denata w dniu krytycznym. Na okoliczność tę złożyły się zeznania 17-tu świadków. Ustalono, iż denat przed śmiercią kupił od swego znajomego rewolwer za 25 zł. z którego następnie strzelał w ogrodzie chcąc broń wypróbować. Stwierdzono również, iż w ostatnim czasie nie uczęszczał na naukę szkolną, wiodąc życie wesołe, zaciągał długi co ostatecznie wpłynęło ujemnie na stosunki rodzinne.

Ustalenie tych wiadomości może tłumaczyć motywy ewentualnego jego zamachu samobójczego.

Jednakowoż morderstwo nie jest wykluczone. W tym jednak kierunku nie zdołało śledztwo policyjne ustalić ani motywów, ani też niezbitych poszlaków zbrodni.

Śledztwo w tej sprawie trwa jednak nieprzerwanie.

Komunikaty.

× ZAWIADOMIENIE. Sekretarjat Okręgowy Zw. Robotników Przemysłu Spożywczego we Lwowie zawiadamia, że dnia 13 bm. (sobota) o godz. 5-tej popo. odbędzie się zgromadzenie organizacyjne oddziału cukierników i ich pomocy Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w sali Rady Związków zawodowych przy ul. Ossolińskich 10. — Obecność wszystkich pracowników, a więc bez względu na kwalifikację konieczna. J. FRANKOWSKI.

× WIEC POCZTOWCÓW okręgu lwowskiej Dyr. Poczt odbędzie się we Lwowie w niedzielę, dnia 14 bm., o godz. 11-tej rano w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Boularda (boczna ul. Batorego). Zarząd Okręg. Związku prac. poczt. we Lwowie zaprasza niniejszym na powyższy wiec wszystkich Kolegów, PP. Posłów i Senatorów, tudzież przedstawicieli pokrewnych związków prac. państw. i prasy.

Ze sportu.

LWOWSKIE TOWARZ. ŁYŻWIARSKIE donosi: Zawody o Mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej, sztucznej oraz parami odbędzie się w razie korzystnych warunków atmosferycznych — na torze Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego w dniach 13 i 14 bm.

Początek zawodów dnia 13 w sobotę o godz. 14-ej zaś 14 w niedzielę o godz. 10-tej i popołudniu o godz. 16'30.

Współudział w tych zawodach, biorą obok łyżwiarzy miejscowych, także warszawscy i krakowscy.

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 12. lutego. (Pat.) Dziś o godz. 15. rozpoczyna się nadzwyczajna sesja Rady Ligi pod przewodnictwem Garbasso, przedstawiciela Włoch w Berlinie. Na posiedzeniu tem zostanie ustalony termin nadzwyczajnej sesji ogólnego Zgromadzenia Ligi narodów, prawdopodobnie na 8. lub 9 marca, oraz ułożony porządek dzienny tej sesji.

Porządek ten będzie prawdopodobnie obejmował trzy sprawy, a mianowicie: termin wejścia Niemiec do Ligi Narodów, kwestje budżetowe, oraz skład Ligi Narodów.

Sprawy budżetowe dotyczyć będą wejścia Niemiec do Ligi Narodów oraz składu międzynarodowego jury architektów co do budowy gmachu Ligi. Problemat składu Rady Ligi obejmuje sprawę przyznania stałych miejsc w Radzie Ligi, jak również sprawę rozszerzenia lub przekształcenia Rady Ligi wobec wysuniętych przez Polskę i Hiszpanję życzeń przyznania im stałego miejsca w Radzie. Liczą tu, że na załatwienie wymienionych spraw wystarczy jedno dzisiejsze posiedzenie Rady.

GENEWA, 12. lutego. (Pat.) Rada Ligi Narodów ustaliła dzień 8. marca jako termin zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia ogólnego Ligi Narodów, które się ma wypowiedzieć w sprawie dopuszczenia Niemiec do Rady Ligi.

Bezczelna napaść.

W b. państwie austro-węgierskiem cokolwiekby się mówiło o ośmieszanym jego biurokratyzmie, łapownictwo, defraudacje lub innego rodzaju nadużycia były objawem nadzwyczaj rzadkim. Mogłyby coś o tem powiedzieć sądy, które bardzo niewiele spraw miały do rozpatrywania na podobnem tle. Jeżeli raz na kilka lat zdarzył się tu i ówdzie wypadek nadużycia w urzędzie lub przez urzędnika, budził on zaprawdę większą sensację, niż grubsza afera Windischgraetza lub naszego Lindego.

Dlatego oburzenie i zdumienie wywołuje niesłychanie napastliwy artykuł "Rzeczypospolitej" Korfantego (pomyślcie! Korfantego!) która zastanawiając się nad przyczynami obniżenia moralności w życiu politycznem, dopatruje się ich źródła w dziedzictwie po Austrji — Czytamy:

"Polityka nieuczciwa, polityka szantażu i przedajności nie wypływa z natury polskiej, ani została przez nasz parlament stworzona i zapoczątkowana. Tak jak najgorszy typ biurokracji, została ona przeniesiona do naszych stosunków od nieboszczki Austrji, z "Wiednia", jak się mówi od którego przejęła tę politykę Małopolska".

I tak dalej w tym sensie.

A z jakiej to szkoły wyszedł pan Korfanty, przed wojną biedny właściciel małej drukarenki, a dziś właściciel miljonowej fortuny? Czy i na niego działał "duch Austrji"?

Żarłoczność, szantaże i wymuszania plenią się tam, gdzie się ich nie tępi. Nie Austrja temu winna, że p. Korfanty ma olbrzymi majątek, że dyrektor filji Banku Polskiego w Łodzi kradł i szachrował, że sądy mają tysiące spraw przeciw ludziom, których Austrja nie wychowywała.

Niech "Rzeczpospolita" pamięta, że w domu powieszonego nie mówi się o stryczku.

Nadużycia w łódzkim monopolu tytoniowym przed sądem.

Nadużycia w łódzkim oddziale Państwowego Monopolu Tytoniowego, znajdą w najbliższym czasie swój epilog w sądzie.

Na ławie oskarżonych zasiądzie były dyrektor oddziału Wronka, oraz czternastu jego wspólników. Obszerny akt oskarżenia został im już wręczony. Na świadków zaś powołano 209 osób z pośród personalu tak urzędniczego, jak i robotniczego fabryki łódzkiej.

Rozprawa, która odbędzie się w pierwszych dniach marca, niewątpliwie wyświetli tajemnice gospodarki w Monopolu Tytoniowym, skutkiem której państwo poniosło stratę 1,137.218 zł. 88 gr., określoną przez powództwo cywilne Prokuratorji Generalnej.

Wszyscy oskarżeni pomimo usilnych starań o zwolnienie nawet za bardzo wysokiemi kaucjami pozostają nadal w więzieniu.

Podatek od zbytku mieszkaniowego w Warszawie na rzecz bezrobotn.

Jak donosi "Robotnik" na ostatniem posiedzeniu Magistratu uchwalono statut podatku od zbytku mieszkaniowego na bezrobotnych. Podatek płacić będzie każdy posiadający mieszkanie z większej liczby pokojów, niż liczba osób w danym lokalu mieszkających. Podatek ten ma być progresywny. Wysokości progresji jeszcze nie ustalono. Towarzysze nasi proponują, by podatek od zbytku mieszkaniowego wynosił przy jednym pokoju niezamieszkanym (t. j. n. p. gdy jedna osoba ma dwa pokoje) 100 proc. obecnego podatku mieszkaniowego, przy 2 pokojach niezamieszkanych 200 proc., przy trzech 300 proc. itd.

Ze strony prawicy są wysuwane inne propozycje; sprawę odesłano do wydziału finansowego celem zaopinjowania. Decyzja zapadnie we wtorek.

Gdyby przeszła propozycja PPS. z podatku tego wpłynęłoby rocznie na rzecz bezrobotnych 1 i pół miljona do 2 miljonów zł.

—:::—

Bandyci automobilowi.

WARSZAWA. 12. lutego. (S. W.) W okolicy m. Łodzi grasuje od dłuższego czasu banda opryszków samochodowych pod przewodnictwem niejakiego Markowskiego, dezertera z 55 pp. Przed swą ucieczką z pułku Markowski skradł samochód, na którym właśnie obecnie dokonywa napadów. Banda Markowskiego napada również na pasażerów jadących pociągami. Władze bezpieczeństwa czynią wszelkie wysiłki, by schwytać i unieszkodliwić bandytów.

—:::—

Zbrodnicze spekulacje czarnogiełdziarzy.

Bank Polski płacił wczoraj 7.28 zł. W wolnych obrotach dolary miały tendencję mocną i płacono je około 7'50 zł.

Zniżka złotego jest jednak niczem nieusprawiedliwiona i tłumaczyć to można tylko zbrodniczą spekulacją czarnogiełdziarzy.

Bank Polski wycofuje z obiegu obecnie pewną ilość bilonu. Uskutecznia to również i lwowska filja tego banku. Zamierzenia te zmiejszają obieg złotego a tem samem winny wpłynąć na poprawę kursu naszej waluty.

Już obecnie daje się we znaki ściśnienie do ostatnich granic kredytu i wszelkich inwestycyj.

Pieniądz staje się trudnym do uzyskania i nie łatwo się z nim ktokolwiek rozstaje. Dalsze wycofanie z obiegu bilonu zmniejszy ilość złotych w obiegu, jednakowoż winno to wpłynąć na wzrost jego wartości. Dlatego też spekulacje na wzrost wartości dolara nie mogą mieć powodzenia na dalszą metę.

Węgierska pieniężna afera fałszerska.

BUDAPESZT. 12. lutego. (Ceps.) Wedle dotychczasowych dyspozycji, śledztwo prowadzone przez parlamentarną komisję śledczą ma zostać ukończone do połowy bieżącego miesiąca. Komisja śledcza przesłucha jeszcze głównych oskarżonych Windischgraetza. Nadossyego i Raba, dyr. Inst. kartograficznego generała Haitsa, pułkownika Kurza i Władysława Göro. Z przesłuchania dalszych świadków między innymi ministra spraw zewnętrznych hrabiego Banffyego komisja zrezygnowała.

Podczas gdy śledcza komisja nie uczyniła w dniach ostatnich żadnych nowych odkryć, policja francuska ustaliła zgoła nowe, ogromnie ważne fakta. Francuscy detektywi pilnie szukają za trzecią prasą drukarską, ponieważ nie wierzą, jakoby została ona utopiona w Dunaju. Z tego powodu domagają się nowego przeszukania drukarni węgierskiego Banku narodowego. Twierdzą przy tem, że wzmiankowaną prasę zamówił wprost węgierski Bank narodowy u niemieckiej firmy i że do dnia dzisiejszego znajduje się ona w gmachu tegoż.

Na przeszukanie ubikacji węgierskiego Banku narodowego, przeprowadzone natarczywie przez francuskie policyjne organy śledcze rząd i policja budapeszteńska nie chce się stanowczo zgodzić.

Francuskie organy śledcze domagają się energicznego śledztwa z tego powodu, że istnieje silne podejrzenie o fałszowaniu franków też w dalszym ciągu i po odkryciu afery, i że tajemnicze prasy drukarski wdrukowały przez półtora roku nie tylko fałszywe banknoty tysiącfrankowe, ale także fałszywe banknoty węgierskie. Do podrabiania węgierskich pieniędzy używano kliszy skradzionej w gmachu węgierskiego Banku narodowego z odnośnego oddziału.

Położenie rządu jest stale niepewne. Partje opozycyjne prowadzą przeciw niemu stanowczą walkę, i jeszcze w tym tygodniu mają zamiar zaproponować Narodowemu Zgromadzeniu by przeciw premierowi hr. Bethlenowi i członkom gabinetu wniesiono akt oskarżenia. W Budapeszcie mówią, że po dymisji gabinetu opozycja zażądałaby nowych aresztowań, przedewszystkiem aresztowania polowego biskupa Zadrawecza, generalnego dyrektora pocztowej kasy oszczędności Bartssa i posła partji radykalnej Gömbösego.

Sprawa odszkodowań dla b. panujących.

BERLIN 12. lutego.. (Pat.) Frakcja socjalistyczna złożyła w komisji prawniczej Reichstagu wniosek żądający zmiany projektu partji umiarkowanych w sprawie odszkodowań dla rodzin byłych panujących niemieckich.

Wspomniany projekt przewiduje jak wiadomo utworzenie specjalnego trybunału dla sprawy odszkodowań dla byłych panujących, jednak odszkodowania już przyznane przez trybunały zwykłe nie mają być kwestjonowane. Poprawki socjalistów zdążają do wykluczenia z trybunałów rozjemczych sędziów zawładowych oraz do anulowania wszystkich już zapadłych wyroków sądowych. Pisma umiarkowane komentując powyższą wiadomość, przypuszczają, że partje umiarkowane będą być może zmuszone przyjąć poprawki socjalistów W zamian za to socjaliści zrzekliby się przeprowadzenia plebiscytu w sprawie odszkodowań dla byłych książąt.

—:::—

Wiec lokatorów.

W ub. czwartek wieczorem odbył się wiec lokatorów w sali przy ul. Bourjarda, któremu przewodniczyli pp. Aschkenaze, tow. dr. Dręgiewicz i Gryglaszewski. Przemawiali tow. dr. Dręgewicz, dr. Balken. Sozański, inż. Feuerstein, Popiel i Kowalski. Wynikiem dyskusji było uchwalenie rezolucji domagającej się: 1) Wstrzymania zwyżki czynszów z ważnością od 1-go stycznia br. dla mieszkań do 3 pokoi włącznie, lokali rękodzielniczych i handlowych.

2) Wstrzymania ściągania 6 proc. podatku lokatorskiego na rozbudowę w końcu aprobowano dążenie Tow. Ochrony lokatorów do porozumiewawczej akcji z Towarzystwami właścicieli realności.

—:::—

Rabini do arcybiskupa.

WARSZAWA. 12. lutego. (A. W.) Zjazd rabinów uchwalił zwrócić się do kardynała Kakowskiego, jako głowy kościoła w Polsce, aby wydał rozporządzenie regulujące sprawę przechodzenia żydów na katolicyzm, domagając się od nich uporządkowania stosunków prawnych do żon pozostających w judaizmie.

Znaczenie ustawy o pragmatyce nauczycielskiej.

Wywiad z tow. posłem Smulikowskim

Wobec uchwalenia przez Sejm w trzeciem czytaniu ustawy o pragmatyce służbowej zwrócił się współpracownik „Robotnika" do referenta tej ustawy tow. pos. Smulikowskiego z prośbą o udzielenie opinji co do uchwalonej pragmatyki nauczycielskiej. Tow. Smulikowski powiedział m. in.:

— Uchwalona w trzeciem czytaniu przez Sejm pragm. naucz. ma znaczenie, iż unifikuje stan prawny w dziedzinie szkolnictwa i stosunków służbowych nauczycielskich na terenie całej Rzplitej Polskiej.

Zjednoczenie to ustawowe ma niewątpliwe znaczenie dla administracji szkolnej, która musiała się obecnie borykać z kilku rodzajami ustaw, obowiązujących w Polsce w dziedzinie szkolnictwa. Mowa tu o ustawach austrjackich, galicyjskich, pruskich, rosyjskich a nawet węgierskich. Z uchwalenia zatem pragmatyki główną korzyść odnosi sprawność administracji szkolnej.

— Według opinji ludzi niezbyt zajmujących się sprawami ustawodawstwa szkolnego pragmatyka nauczycielska ma rzekomo stanowić zbiór przywilejów dla nauczycieli. Opinja ta jest najzupełniej mylna. Już okoliczność, że projekt rządowy pragmatyki nauczycielskiej na 160 artykułów zawiera 90 artykułów, dotyczących postępowania dyscyplinarnego — jest oczywistem zaprzeczeniem wersji nieobznajomionych lub nieżyczliwych dla nauczycielstwa.

Stwierdzić bowiem należy, że pragmatyka nauczycielska zwłaszcza w stosunku do nauczycieli szkół powszechnych, potwierdza przeważnie — gdy chodzi o ich prawa — brzmienie dotychczasowych ustaw w Państwie Polskiem wydanych. Dotyczy to zagadnienia, jak np. stabilizacji odpowiedzialności dyscyplinarnej itp. W pewnej mierze pragmatyka ta zaostrza postanowienia dotąd obowiązujące. Treść artykułów dotycząca obowiązków nauczycielskich bardzo szczegółowa i obfita, ogranicza w znacznym stopniu swobodę nauczyciela w życiu politycznem, nieskrępowaną dotąd wskutek braku odpowiednich postanowień.

— Niewątpliwie dodatnią stroną tej ustawy jest okoliczność, iż pragmatyka ta wspólnemi postanowieniami wiąże nauczycielstwo rozmaitych kategorji, zarówno szkół powszechnych, jak średnich i zawodowych z wyjątkiem szkół akademickich. Fakt ten jest zapowiedzią jednolitości ustroju szkolnego, do czego całe postępowe społeczeństwo zmierza.

Tym się tłumaczy owa zawzięta walka, którą stoczono w Sejmie o rzecz pozornie drobną, jaką jest niewątpliwie tytuł profesora. O ten tytuł walczyły dwa stronnictwa, tj. Zw. Lud. Nar. i Piast ze szczególną zapamiętałością pod komendą „profesorów" małopolskich Prószyńskiego i Dubiela. Obalając ten tytuł Sejm nietylko zaznaczył dążność do przekreślenia różnic w zawodzie nauczycielskim i do demokracji szkolnictwa, ale stwierdził zarazem swą wolę, zmierzającą do podkreślenia jednolitości systemu szkolnictwa w Polsce.

Dalej ustawa ta — wzorem całego nowoczesnego ustawodawstwa wprowadza jawność kwalifikacji, rzecz niewątpliwie cenną dla nauczycielstwa i bardzo wartościową dla szkolnictwa i jego istoty.

W świetle jawności oceny pracy nauczyciela rodzi się niewątpliwie i wzrasta jego godność osobista i jego godność jako wychowawcy.

— Wczorajsze głosowanie przyniosło zwycięstwo wielu poprawkom lewicy, (poprawek tych, przeważnie lewicy w drugiem czytaniu było 200, a w trzeciem 70), zwłaszcza tym za któremi oświadczył się referent — Poprawki te o charakterze normatywnym, wynikające z logiki ustawodawczej były niestety zwalczane przez Zw. Lud. Nar. pod komendą pos. Prószyńskiego nawet w tych szczegółach, które ze względów logicznych musiały być w ustawie zamieszczone.

Dziwne stanowisko zajmował „Piast", a pewnych szczegółach (zakaz zamążpójścia dla nauczycielek) i Stronnictwo Chłopskie przez usta swego przedstawiciela p. Sanojcy.

Podkreślić atoli należy, że w zasadniczym momencie, dotyczącym jednolitości szkolnictwa znaczna część piastowców opuściła prof. Dubiela w głosowaniu.

Również rzeczą dziwną musi się wydawać przekreślenie kompromisu, jaki zawarł Min. St. Grabski z referentem i przedstawicielami prawicy, w sprawie poprawek do niektórych artykułów. Zw. Lud. Nar. oświadczył się przeciw tym poprawkom, o tem samem przeciw stanowisku swego ministra, mimo to Sejm poszedł za wnioskami referenta.

— Ustawa jakkolwiek nie przynosi nauczycielstwu żadnych róż i wielkich korzyści — musi być jednak uważana za krok naprzód w kierunku uporządkowania spraw administracyjno-szkolnych i za podstawę do realizacji demokratycznego szkolnictwa. Rzecz jasna o ile Senat nie wypaczy przewodniej myśli tej ustawy.

—:::—

O handel Rosji z Polską.

Więcej inicjatywy ze strony przemysłu polskiego!

Przybyły z Moskwy na otwarcie Polsko-Sowieckiej Izby Handlowej w Warszawie p. Małyszew, który brał również udział w wycieczce sowieckiej po kraju, w rozmowie z dziennikarzami warszawskiemi o widokach gospodarczego zbliżenia między Polską a Sowietami, oświadczył m. in.:

O ile chodzi o perspektywy handlu naszego z Polską, mogę oświadczyć z zupełnem przekonaniem, że perspektywy te są olbrzymie.

Chodzi tylko o to, jak praktycznie będzie się rozwijała sprawa naszego handlu. Każdy z nas zarówno kupiec prywatny, jak i kooperatywny lub państwowy wie o tem, że teraz kupić wprost towaru od przemysłowca polskiego nie można.

Na drodze naszego bezpośredniego handlu z Polską stoi przedewszystkiem kwestja walutowa, której tak łatwo obejść nie można. Wobec tego przemysłowcy polscy powinni sprawę handlu z nami postawić tak, abyśmy kupiony u nich towar mogli pokrywać surowcami lub półfabrykatami. Przemysł polski potrzebuje grafitu, azbestu, celulozy i wielu innych przedmiotów, które obecnie wwożone są przez Państwo Polskie nie od nas. A tymczasem przemysłowcy polscy mogliby wykazać nieco inicjatywy w kierunku produkcji tych wszystkich półfabrykatów i surowców w drodze koncesji; sprawa ta może być zdecydowaną z korzyścią dla obu stron. W tym kierunku polsko-sowiecka Izba Handlowa może dla obu stron pracować z wielkim pożytkiem, ona bowiem powinna wszystkie te sprawy opracować i stworzyć grunt praktyczny dla ich powodzenia.

Bezwzględnie jestem pełen wiary co do możliwości szerokiej współpracy handlowej między nami dla korzyści obu państw.

Nareszcie!

Panem Ganczarskim, prokuratorem wojskowym w Lublinie zajmowało się pismo nasze niejednokrotnie. Pułk. Ganczarski umiał doskonale łączyć urząd prokuratorski z gieszeftami, które mu dobrze kabzę nabijały. Był on mianowicie wspólnikiem pewnej spółki dostaw dla armji, która popełniała niezliczone nadużycia, a wszelkie skargi przeciwko niej p. Ganczarski — jako prokurator ignorował i rzucał do kosza, co gorsza, tych, którzy piętnowali nieczyste interesy tej spółki p. Ganczarski jako jej spólnik w miarę swych wpływów gnębił i niszczył. I nie było w Polsce takiej mocy, któraby tego osobliwego prokuratora — dostawcę do odpowiedzialności pociągnęła i z odpowiedzialnego urzędu złożyła. Przeciwnie, prok. Ganczarski odszedł z Lublina z honorem i objął stanowisko jeszcze wyższe, prezesa wojskowego sądu okręgowego w Łodzi!

Dopiero teraz zaradzić widocznie zaczęto p. Ganczarskiemu nastawać na pięty, bo oto udaje się on na zasłużony spoczynek. Tak przynajmniej donosi „Rzeczpospolita", która żegna odchodzącego prokuratora następującem podzwonnem:

„Jak się dowiadujemy pułk. K. S. Ganczarski, były prokurator wojskowy w Lublinie, następnie szef wojskowego sądu okręgowego w Łodzi, podaje się o przeniesienie do rezerwy.

Do kroku tego zmusza go niesprawiedliwe traktowanie pod wpływem zarzutów partji lewicowych, nie mogących wybaczyć pułk. Ganczarskiemu pracy wśród związków harcerzy, hallerczyków i na polu narodowem. (tylko tyle?).

Za każdym podmuchem nieprzychylnych mu kół, spychano go coraz niżej, wreszcie uczyniono zeń zwykłego referenta w departamencie sprawiedliwości M. S. Wojsk.

Winę tego ponosi szef powyższego departamentu gen. Gruber, czuły zawsze na opinję kół lewicowych, dopuszczający, że na — zmiany personalne — wpływają czynniki poza wojskowe. Urzędowanie gen. Grubera nadaje się do szerszej krytyki."

Tak broni pismo Korfantego szkodliwego geszefciarza, który dawno powinien był iść... „w duraki".

Niecierpliwi.

Z kół legjonistów i strzelców otrzymujemy następujące pismo:

Opinja publiczna znowu interesuje się żywo obradami Rady ministrów i komisji wojskowej w sprawie powrotu marszałka Piłsudskiego do armji.

Wśród legjonistów i strzelców zrodziła się nadzieja, że z chwilą zlikwidowania sikorszczyzny w wojsku nastaną możliwe stosunki. Nie pozostałoby to bez wpływu na poprawę stosunków wewnętrznych, na wzrost zaufania w przeprowadzenie sanacji w życiu politycznem.

Czarna sotnia w Polsce obawia się takiego ułożenia się stosunków w państwie, to też zieje nienawiścią i wylewa... kubły pomyj na lewicę w ogólności, a na Komendanta Piłsudskiego w szczególności. We Lwowie miało to swój epilog w obiciu brukowca z „Codziennej" a echo zajścia rozbrzmiewać będzie zapewne w sali sądowej.

W takiej chwili szeregi legjonistów i strzelców powinny być zwarte i zjednoczone w dążeniu do zrealizowania swoich zamiarów. W tym obozie nie widać jednak solidarności.

We Lwowie istnieją trzy lokale: jeden przy ul. Piekarskiej, drugi przy ul. Zielonej, trzeci przy ul. Gródeckiej. W tych trzech lokalach gromadzi się brać strzelecka i legjonowa, a mimo tego trzy gniazda przestają w stałej waśni pomiędzy sobą.

Mniejsza o powody i sprawców tych sporów i rozłamów. W tem miejscu nie będę szukał ani winy, ani winowajców. Trzeba bowiem stwierdzić, że ten stan niezdrowy musi być jak najrychlej zlikwidowany.

Porozumienie i pertraktacje w tym kierunku należy rozpocząć bezzwłocznie. A mamy dobrą do tego sposobność. W dniu 19. marca obchodzić będziemy imieniny Komendanta.

To święto powinno być dniem zjednoczenia legunów i strzelców na gruncie lwowskim na jednej platformie ideowej.

Od kierowniczych ciał oddziałów musi wyjść inicjatywa jak najrychlej. Ogół strzelców i b. legjonistów czeka na to z utęsknieniem.

Legun-strzelec.

Sowieckie pretensje do zakarpackiej Rusi.

WIEDEŃ, 11. lutego. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Temeszwaru: Powodem przerwania rokowań między Czechosłowacją a Rosją sowiecką w sprawie uznania de iure tej ostatniej jest między innemi również żądanie rządu sowieckiego udzielenia autonomji ludności rosyjskiej na Rusi zakarpackiej.

—:::—

Trzy miljony obcych rąk roboczych we Francji.

We Francji jest zaledwie 600 ludzi bezrobotnych, podczas gdy bogata Ameryka liczy ich około dwa miljony, Anglja 1,200 000, Niemcy przeszło dwa miljony i t. d.

Dlaczego tak jest? Trudno przypisać ten stan rozkwitowi przemysłu bo ten przemysł, zwłaszcza górnictwo i tak zapotrzebowanie rąk roboczych pokrywa imigrantami Zatem rozwiązania tej ciekawej zagadki szukać należy gdzieindziej Oto we Francji obok średniej własności ziemia jest rozdrobniona, chłop uprawia swoje winnice, z których ciągnie znaczne dochody, wyrabia serki, które rozsyła w świat, do miast mu nie spieszno. Dlatego we Francji bezrobocia nie ma, a z drugiej strony, choć wygląda to na paradoks, nędzy jest niemało. Nędzę stwarza demoralizacja wielkomiejska niedoskonałość ustawodawstwa socjalnego, analfabetyzm (tak, i we Francji) nieukwalifikowanie w zawodzie itp

Nie mając tedy własnych rąk roboczych Francja zmuszona była przyjąć poważną ilość obcych robotników i dziś liczba cudzoziemców tam przybywających przekracza trzymiljonową cyfrę. Pierwsze miejsce zajmują Włosi, których liczba dochodzi do 830 tysięcy, Hiszpanja, Belgja i Polska doszły do pół miljona każda. Szwajcarów jest 150 tysięcy, Rosjan, Anglików mniej więcej tyleż i wiele tysięcy z innych państw europejskich. Ponadto jest tam znaczna liczba Murzynów, Indochińczyków oraz pokrewnych im ras, którzy jako obywatele francuscy przebywają w Paryżu i większych miastach.

Rząd stara się, aby fabryki zatrudniały jedynie obywateli francuskich, zmuszając tem przybyszów do przyjmowania zajęć rolnych.

Ankieta w sprawie kosztów produkcji węgla.

W kwietniu 1925 r. postanowił międzynarodowy związek górników przeprowadzić we wszystkich państwach produkujących węgiel ankietę na temat warunków w kopalniach węgla. Na wniosek jednego z delegatów robotniczych postanowiła VII. międzynarodowa konferencja pracy, że ankieta ma być przeprowadzona przy pomocy Międzynarodowego Biura pracy, które przeprowadzenie jej wzięło na siebie.

Celem bezpośrednim ankiety jest dokładne oświetlenie warunków pracy górników w poszczególnych krajach, a to w celu unifikacji warunków, niezmiernie ważnej dla wszystkich państw, wytwarzających węgiel. Przedmiot ankiety stanowią jedynie trzy zagadnienia następujące: 1) długość czasu pracy w kopalniach; 2) długość rocznego urlopu górników; 3) wysokość płac.

Terenem badań będą przedewszystkiem państwa najważniejsze z punktu widzenia prod. węgla na eksport, tj. Anglja, Niemcy i Polska z państw europejskich, a Stany Zjednoczone, Indje, Australja i związek południowo-afrykański z państw pozaeuropejskich.

Część ankiety poświęcona zagadnieniu płac zmierzać będzie do obliczenia w jakim stopniu koszty robocizny, wyrażone w dolarach, obciążają jedną tonę wyprodukowanego węgla, znajdującego się na zwałach. Ponadto obliczona będzie na zasadzie statystyki kosztów utrzymania realna siła nabywcza płac w poszczególnych państwach, a nawet w poszczególnych zagłębiach węglowych.

Część ankiety, zajmująca się zagadnieniem długości dnia roboczego, zasługuje na specjalną uwagę. Badać się będzie w szczególności:

1) jak rozwiązana jest w praktyce w poszczególnych zagłębiach sprawa czasu niezbędnego na zjazd i wyjazd z kopalni

2) jak oblicza się czas pracy robotników zatrudnionych przy robotach o ruchu ciągłym.

3) w jakim stopniu przedłuża się czas pracy dla wykonania t. zw. prac przygotowawczych i uzupełniających.

Trzecia część ankiety, poświęcona urlopom robotniczym, wyświetli wreszcie, z jakiego urlopu górnicy faktycznie korzystają w poszczególnych państwach na zasadzie przepisów prawnych lub umownych i na jakich warunkach urlop ten jest przyznawany

Opracowanie powyższej ankiety stanowi początek nowego okresu w działalności Międzynarodowego Biura pracy. Praca górników, stosunkowo mało złożona, nadaje się szczególnie do przeprowadzenia tego rodzaju międzynarodowej ankiety. Wskaże ona, w jakim stopniu czas pracy wysokość wynagrodzenia i ustawodawstwo robotnicze wpływają na koszt produkcji

Ankieta wykaże też niezawodnie, że cenę wyprodukowanego węgla podnoszą przedewszystkiem olbrzymie zyski baronów węglowych.

Maszyna drukarska, która pozbawi pracy zecerów.

Dwaj inżynierowie londyńscy J. R. August i E. A. Hunter skonstruowali w ostatnich czasach fotograficzną maszynę drukarską, która sama dobiera pisma, składa, zwęża lub rozszerza wiersze, a nawet przeprowadza korektę. O ile próby wykażą trwałość tej maszyny, wywoła ona w drukarstwie zupełny przewrót, a co gorsza, pozbawi pracy znacznej ilości zecerów, gdyż z chwilą, gdy zacznie funkcjonować normalnie, cały legion zecerów okaże się zbytecznym

Maszyna ta niema nic wspólnego z czcionkami lub odlewaniem tychże, posługuje się tylko przesuwalnym filmem, na którym odbijają się poszczególne litery za pomocą naciskania tastry klawiatury. Odbite litery dostają się drogą fotograficzną na film i na tem polega właśnie cała wartość wynalazku pociągająca za sobą nieomylność i łatwość poprawiania błędów oraz olbrzymi wybór pism, znaków i t. d.

Maszyna jest urządzona tak precyzyjnie, że za naciśnięciem danego klawisza film ustawia się odpowiednią czcionką przed objektywem aparatu fotograficznego, mającego kształt lunety i również jak on rozsuwalnego. Naciśnięcie osobnego klawisza podnosi lub zniża cały film, tak, że dowolna litera z dowolnego rzędu zjawia się przed objektywem. Naciśnięcie innego tastru zesuwa względnie rozsuwa kamerę, przez co z jednej i tej samej litery można przez odpowiednie ustawienie kamery uzyskać odbitki różnej wielkości i przez to ilość kombinacyj znaków mnoży wprost w nieskończoność

Zmienia ona z błyskawiczną szybkością pisma i z równą szybkością je wybiera. Dzieje się to w ten sposób, że z drugiej strony lunety fotograficznej znajduje się arkusz, sporządzony ze specjalnej masy, na którym odbija się momentalnie sfotografowana litera, z liter tych tworzą się wiersze, a gdy kilka stron zapełnią — poddaje się je działaniu offsetowemu.

Ma ona jeszcze i tę właściwość że sama przeprowadza korektę, a mianowicie litery przesuwające się na zadrukowanym pasku poprawić można łatwo przez naciśnięcie tastera błędowego — naciskając równocześnie odpowiednią czcionkę, która na przesuwającym się filmie trafia w odpowiednie naświetlone na czas ten miejsce. Wszystko to dzieje się szybko, automatycznie, również w ten sam sposób reguluje się szerokość wiersza.

Najważniejszą jednak zaletą tego wynalazku jest, że maszyna ta, poruszana za pomocą elektryczności może drogą radjotelegrafji drukować na odległość w ten sposób, że czcionki naciskane w Londynie, mogą odbić się w Paryżu, Warszawie, Lwowie i t. d. na takiej samej maszynie.

Skargi na Polskę.

Wedle doniesień prasy warszawskiej wydawcy sowieccy w Mińsku Litewskim przystąpili do drukowania książki p. t. „Biały teror w Polsce“.

Do książki tej został przeznaczony materjał, składający się z interpelacyj poselskich Klubu Białoruskiego, najczęściej przedstawiających stosunki narodowościowe i administracyjne na Ziemiach Wschodnich. Jako materjał zostały również przyjęte wszelkiego rodzaju protesty organizacji białoruskich z powodu nadużyć organów policyjnych administracyjnych i t. p.

Książka ta, jako przeznaczona na użytek zagraniczny wydana zostanie w czterech językach: polskim, białoruskim, francuskim i angielskim.

Po opuszczeniu prasy wydawnictwo to ma być rozesłane wybitniejszym działaczom Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych.

—.—

Mieszkania a śmiertelność dzieci.

Według statystyki, sporządzonej w jednym z większych miast angielskich, istnieje ścisły związek między śmiertelnymi wypadkami, spowodowanymi zapaleniem płuc, bronchitem i katarem kiszek (choroby te stanowią połowę przyczyn zgonów dzieci) a typem domów, w których choroby te zostały stwierdzone.

Klasyfikacja domów jest następująca:

1) domy prywatne, lokale, domy i domki zamieszkane przez jedną rodzinę;

2) domy, w których lokale wynajmowane są kilku rodzinom;

3) lokale, składające się z 1 proc. pokojów — położonych nad stajniami i remizami.

Stopa śmiertelności wyniosła w domach pierwszej kategorji 45 (na tysiąc), w domach II kategorji — 82 i III kategorji — 114.

Powyższe dane wskazują wyraźnie, że procent śmiertelności jest tem wyższy, im mieszkanie jest gorsze, tembardziej, że właśnie te ostatnie bywają zamieszkane przez rodziny biedne.

A JAK MIESZKAJĄ DZIECI ROBOTNICZE W POLSCE?

Ze sprawozdania Kolonji leczniczej dziecięcej w Busku przytaczamy tu szereg danych, które na zagadnienie to rzucają trochę światła.

Kolonja czynna była od dnia 16 maja do 21. września 1925 r. Przez ten czas przeszło przez Kolonję 650 dzieci, w tem 322 dziewczynek i 318 chłopców. Co do wieku mieniśmy: chłopców od 2—5 lat było 12, od 5 do 10 lat — 120, od 10 do 15 lat — 145, od 15 i wyżej 42. Dziewczynek było w wieku od 2 do 5 lat 18, od 5 do 10 — 163, od 10 do 15 lat — 161, od 15 i wyżej — 37

Jak w fatalnych warunkach hygienicznych mieszkały w domu te dzieci, ilustrują niżej przytoczone dane: 21 procent dzieci sypiało na podłodze. 7.2 procent dzieci sypiało na łóżku z dwiema lub więcej osobami, 47 procent dzieci sypiało na łóżku z jedną osobą, a tylko 21.5 proc. dzieci sypiało na łóżku same.

W mieszkaniach, w których mieszkają dzieci przypada:

1	pokój	na	1	osobę	w	1	razach.
„	„	„	2	„	„	16	„
„	„	„	3	„	„	19	„
„	„	„	4	„	„	40	„
„	„	„	5	„	„	47	„
„	„	„	6	„	„	44	„
„	„	„	7	„	„	23	„
„	„	„	8	„	„	16	„
„	„	„	9	„	„	7	„
„	„	„	10	„	„	2	„
„	„	„	11	„	„	4	„
„	„	„	13	„	„	1	„

Kronika artystyczna

Gobeliny średniowieczne odnalezione w Wenecji.

Pani Phyllis Ackermann, amerykańska historyczka sztuki, odnalazła w składzie rupieci przy kościele św. Marka w Wenecji dwanaście przepięknych gobelinów średniowiecznych, wyobrażających Mękę Pańską.

Gobeliny te pochodzą z XIV. w. a równe im wiekiem cenne tkaniny istnieją tylko we Francji, Flandrji i w kilku kościołach hiszpańskich Wartość ich wynosi około dwa miljony dolarów

Polskie zabytki w Londynie.

W Muzeum brytańskiem znajdują się między innemi dwie pamiątki polskie Jedna, to klepsydra, niegdyś własność Stefana Batorego — ma ona 9 cm. długości, jest w bronzie grubo złocona, z herbem o nagłówku infuły biskupiej i pastorałem w przecięciu U podstawy i wierzchołka klepsydry widnieją złączone herby Polski i Litwy w formie pieczęci, a dokoła nich napis: "Stepahnus Dei Gratia Rex Poloniae. Klepsydra nabyta została przez zarząd muzeum w r. 1858. Druga pamiątko jest zbroja — przyłbica, kaftan oraz naramiennik ze stali polerowanej — a napis pod nią umieszczony, głosi, że „należała do króla polskiego z pierwszej połowy XV. w.“ — bez bliższych objaśnień.

Komunikat.

× ZEBRANIE ORGANIZACYJNE sekcji ekspedjentek sklepowych odbędzie się dnia 14 w niedzielę przedpołudniem o godz. 10-ej w lokalu Stowarzyszenia robotników mięsnych ul. Żółkiewska 42 parter.

O liczny udział zainteresowanych uprasza

ZARZĄD SEKCJI E. S.

Sprawy ekonomiczne.

Eksperci naftowi do rokowań handlow. z Niemcami.

Przedstawiciele przemysłu naftowego w Małopolsce Wschodniej zwrócili się do władz rządowych z prośbą o powołanie do rokowań o traktat handlowy z Niemcami ekspertów przemysłu naftowego. Uważają bowiem, że w tej niezmiernie ważnej dla Polski dziedzinie muszą być nietylko zasięgane opinje, lecz i powinni bezpośrednio w pertraktacjach brać udział fachowcy.

Młyny prow. zalewają stolicę towarami

Jako donoszą, wobec nadprodukcji młynów prowincjonalnych i niższych kosztów produkcji na prowincji do Warszawy zwożone są w dość znacznej ilości przetwory zbożowe, konkurujące z przetworami młynów warszawskich

Bank Polski w styczniu 1926 r.

Druga dekada stycznia zaznaczyła się poważniejszym odpływem walut z Banku, Rok operacyjny 1925 zamknął Bank zapasem walut i dewiz w wysokości 69,7 milj. zł., oraz zobowiązaniami walutowemi w sumie 72.5 milj. zł., a więc te ostatnie przewyższały zapas walutowy, o 2,8 milj. zł. W ciągu stycznia zapas walut i dewiz zmniejszył się do 61,3 milj. zł., lecz i zobowiązania walut. zmniejszyły się (głównie dzięki stałemu zmniejszaniu się zobowiązań reportowych, wobec zawieszenia reportu) do 64 milj. zł., czyli nadwyżka zobowiązań walutowych wynosiła w dn. 31 stycznia 2,7 milj. zł., a więc mniej więcej tyleż, co na początku roku. Jednocześnie zapas złota, z którego 77.3 milj. zł. zdeponowane jest w Londynie, wzrósł z 133,6 do 133,8 milj. zł., Tak zwane pokrycie złote, które stanowi zapas złota zmniejszyło się w ciągu stycznia ze 130,8 do 131 milj. zł. Stanowiło ono na początku roku 38 proc. obiegu banknotów, tj. biletów Banku Polskiego, a w końcu stycznia 39,25 proc. Ten procentowy wzrost jest dlatego znaczniejszy, że sam obieg zmniejszył się w ciągu stycznia z 381,4 do 362 milj. zł.

Działalność kredytowa Banku nieco zmalała. — Suma wykorzystanych kredytów dyskontowych zmniejszyła się z 289,4 do 284,6 milj. zł., suma zaś pożyczek zastawowych (zabezpieczonych papierami procentowemi) zmniejszyła się z 36,2 do 30,3 milj. zł. Kredyt bezprocentowy skarbu Państwa był wykorzystany w całej wysokości tj. 50 milj. zł.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Sobota o godz. 3'30 popoł. „Śluby panieńskie“. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Kredowe Koło“.

Niedziela. o godz. 12-ej w południe — Recital fortepianowy Józefa Śliwińskiego.

Niedziela, o godz. 3'30 pop. “Zamarłe oczy“.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Kredowe Koło“.

Poniedziałek, o godz. 7 wiecz. “Zygryd“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI (ul. Słoneczna).

Sobota o godz. 3'30 popoł. „Medaljon Prababki“. Ceny zniżone popoł.

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. “Marjetta“.

Niedziela, o godz. 3'30 pop. “Medaljon Prababki.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. “Marjetta“.

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. “Gdybym chciała...“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Hau-Hau“. (Ceny popularne).

Niedziela o godz 4-tej popoł. „Urwis“. (Ceny popularne).

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Sublokatorka“ (Wznowienie).

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „Sublokatorka“. (Ceny popularne).

SALA POLSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO:

Niedziela 14. lutego: Wagnerowski Koncert symfoniczny z udziałem tenora M. SOWILSKIEGO. — Popularne ceny miejsc. 109—2

SENZACJĄ PRAWDZIWĄ stały się gościnne występy Ludwika Solskiego, które rozpoczynają się we wtorek w Teatrze Małym.

DZIS tj. W SOBOTĘ PORAZ OSTATNI daje Teatr Mały po cenach popularnych doskonałą komedję angielską pt.: “Hau-Hau“.

NOWA SZKOŁA SPIEWU I GRY NA FORTEPIANIE.. Znany w kołach muzycznych śpiewak i muzyk p. Władysław Świeży, b. artysta teatrów miejskich we Lwowie i prof. Konserwatorjum w Grudziądzu, otworzył w naszem mieście szkołę śpiewu solowego i gry na fortepianie. P. Władysław Świeży pobierał naukę śpiewu w swoim czasie we Lwowie u prof. M. Schlaffenberga, następnie uczył się w Medjolanie u prof. F. Ginarinego i w Wiedniu, w szkole operowej słynnego prof. M. Ranieri-Horbowskiego. Naukę gry na fortepianie, teorji, harmonji i kontrapunktu pobierał p. Świeży w Konserwatorjum i konc. szkole muzycznej WP. J. Wygnańskiego we Lwowie i w Wiedniu.

Skarga oficera z przed 5.900 laty.

Z Kairu donoszą, że podczas robót wykopaliskowych, dokonywanych w pobliżu piramidy Sakkara, odkryto na wschód od tej piramidy wspaniałą kolumnadę 85 metrów długości z czasów trzeciej dynastji egipskiej, a więc zbudowaną na 4.000 lat przed erą naszą

Z kolumnady tej pozostało 48 podstaw z częściami kolumn, posiadających metr średnicy, a których wysokość musiała sięgać pięciu metrów.

Przy dalszych poszukiwaniach w jednej z piwnic obok tej kolumnady, która musiała stanowić część pałacu królewskiego, znaleziono papyrus z tekstem hieroglificznym nader ciekawym. Pismo to jest skargą, wystosowaną przez oficera armji egipskiej do pierwszego ministra faraonowego, a czytając ją nie chce się wierzyć, że pochodzi z przed 59 wieków.. Oficer ten, dowodzący oddziałem wojska w Turze, miejscowości, położonej w pobliżu dzisiejszego Kairu, użala się, mianowicie, że żołnierze, których wysłał po nowe ubrania do pobliskiej intendantury, musieli oczekiwać tam sześć dni, zanim wydano im ubrania.

Czy dzisiejsza biurokracja różni się czemkolwiek od biurokracji z czasów faraonów egipskich?

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.